

## Podczas zawodów nie zabrakło sztuczki i dziury w burcie

### - Jak wypadły żeglarskie zmagania na Bałtyku?

- Mogę być zadowolony. Niektórzy żeglarze nas za to skrytykują, ale jako organizatorzy idziemy w kierunku sportowego charakteru regat. W stronę walki o nagrody. W przyszłym roku zamiast dziesięciu obecnych grup, w których toczy się rywalizacja, będą jedna, czy dwie. I szybko będzie wiadomo, kto wygrał.

### - Znaczącą rolę w regatach odegrali żeglarze z Niemiec.

- Tak, choć było ich mniej, niż się początkowo spodziewaliśmy. Na wodach niemieckich był sztorm, który przyblokował część jachtów. Ostatecznie mieliśmy w regatach 15 jednostek z Niemiec zamiast spodziewanych ponad 20.



Piotr Stelmarczyk. FotArttmnimpiywitne

- Pogoda wam dopisała.  
- O, tak. W czwartek na przemian

łało i padało, ale w piątek otrzymaliśmy dar od losu i wyszło słońce. Zakończenie imprezy też wypadło dobrze, poza muzyką, która była zdecydowanie za głośna. Bębenki w uszach nie wytrzymały.

### - Czy regaty nadal będą odbywały się tylko koło Świnoujścia?

- Tak, gdyż to łatwiejsze i tańsze. W zeszłym roku były regaty w Kołobrzegu, a tamtejsi gospodarze podnieśli o 100 procent ceny za przebywanie w porcie. Zamiast 2500 zł, wyszło 5000 zł. Świnoujście jest tańsze. No i zawsze mamy 10,20 jachtów, które nie mają doświadczenia regatowego. W efekcie są sztuczki, a nawet dziura w burcie. Lepiej, aby nie wypływali za daleko.

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF DZIEDZIC